Nr. 135. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Kwietnia 1871. **Rok X.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjawszy po niedziałk i dnie poświąteczne rano.

Prze płata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłka pocztowa:

Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. . 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z wieczornego wydania).

(*Z wiedeńskiego Correspondenz* Bureau)

Petersburg d. 15. kwietnia. „Goniec urzędowy“ donosi: „W poniedziałek, wtorek i środę zaszły w Odesie ekscesa przeciwko żydom. Siłą wojska przywrócono porządek. Zrabowano kilka sklepów żydowskich; kilka osób raniono; około 1000 aresztowań.

Inspruck d. 15. kwietnia. Wczoraj wieczorem przybył cesarz, witany z zapałem przez niezmierne masy ludu w przepełnionych ulicach. Wszędzie panuje usposobienie pełne entuzjazmu. Przybywają liczni goście na uroczystość strzelecką. (Cesarz urządza w Insprucku własnym kosztem wspaniałe strzelanie do tarczy, największą przyjemność dla Tyrolczyków; p. r.)

Wersal 14. kwietnia. Dziś silna kanonada. Nieznaczna utarczka pod Asnieres. Wiadomości o zwycięztwach powstańców nie mają podstawy. Powstańcy ostrzeliwają ciągle bezużytecznie Clamart.

(Z biura Internationales.)

Wiedeń d. 15. kwietnia. „Tagespresse“ zamieszcza dziś artykuł wstępny, w którym najradośniej wita ugodę z Galicją.

Praga 14. kwietnia. Pana Horsky von Horskyfeld wymieniają jako mianowanego już ministrem rolnictwa.

Paryż 14. kwietnia. Wieczorem ustał huk armat. Wyszedł rozkaz komuny z postanowieniem, iż w Paryżu dozwoloną jest tylko czerwona chorągiew.

Belgrad d. 14. kwietnia. Dzienniki tutejsze przestrzegają Portę przed obsadzeniem Rumunii wojskiem, co niechybnie pociągnęłoby za sobą największe zawikłania na Wschodzie.

(Od prywatnego korespondenta.)

Lublana 15. kwietnia. Minister handlu rozporządził, aby używano słowieńskich druków i pieczątek w słowieńskich okolicach. Słowieńcy bardzo się tem cieszą.

Praga 15. kwietnia. Dziś ogłoszono polityczny program stowarzyszenia katolików, ułożony przez hrabiów Thuna i Schönborna. Stawia on żądanie restauracji świeckiej władzy papieża, a w Austrji żąda ugody z narodowościami na zasadzie miłości chrześciańskiej. I Czesi i Niemcy drwią z tego aktu. Ustęp, orzekający potrzebę popierania dogmatu nieomylności, poprzekreślano w egzemplarzach, przeznaczonych dla publiczności. Baron Helfert ma przedłożyć ten program cesarzowi.

Horsky ma być mianowany ministrem rolnictwa.

(Z Correspondenz-Bureau).

Wersal 14. kwietnia (w nocy). Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę municypalną 499 głosami przeciw 18.

Dzisiejsza potyczka pod Ostiere (zapewne Asnieres) nie przyniosła żadnych rezultatów. Nagromadzone obecnie na placu boju wielkie siły zbrojne, spodziewać się każą blizkiej, rozstrzygającej walki. Paryżanie zaczynają poznawać istotne położenie rzeczy; powstańcy upadli na duchu.

Zurych 14. kwietnia. W procesie o zaburzenia w sali muzycznej, skazał sąd wojenny trzech oskarzonych na więzienie trzymiesięczne, koszta procesu, wynagrodzenie pewnemu zranionemu i wynagrodzenie szkód sali muzycznej. Resztę oskarzonych z powodu braku dowodów co do ich winy, uwolniono.

Lwów d. 16. kwietnia.

(Sprawy bieżące. — Powrót pułków galicyjskich).

Onegdajszą odezwę naszą, niezawodnie szczerą, rzetelną i patrjotyczną, zbył *Dziennik Polski* następującemi słowy: „Niejasna i bałamutna lwowska ajencja c. k. ministerstwa wypaliła dziś do nas wyjątkowo czułą odezwę, abyśmy nie irytowali c. k. rządu, bo się rozgniewa i przestanie sprzyjać krajowi.“ Oczywiście łatwiej wywinąć się konceptem, jak odpowiedzieć na argumenta jasne i krótkie. Wolno *Dziennikowi Polskiemu* przyjmować lub odrzucać nasze rady, ale czy nasza odezwa na taką zasłużyła odprawę, pozostawiamy do osądzenia ludziom, którzy jeszcze mają pojęcie uczciwości i godziwości. Nie możemy jednak odmówić *Dziennikowi Polskiemu* wytrwałości, bo kłamie ciągle albo łży bez podstawy. We czwartek napisał, że komisja delegacji naszej za cenę nominacji ministra i namiestnika o d s t ę p y w a ł a od rezolucji, że na czerwiec już są delegacje wspólne nieodwołalnie z w o ł a n e, a to na naleganie Węgrów; że przy sprawie rekrutacyjnej delegacja nasza mogła, przystępując do wniosku Rechbauera i tem samem zachęcając chwiejną i bladą lewicę do wspólnej, energicznej akcji, mogła zająć stanowisko dominujące i w y m ó d z n a r a z w s z y s t k o, c z e g o k r a j ż ą d a. W numerze piątkowym twierdzi *Dziennik Polski*, iż p. Grocholski w rokowaniach z rządem, w imieniu delegacji, zaliczył nas do rzędu tych drobnych malkontentów, których rząd może u s p o k o i ć n i e t y l k o j e d n ą c z ę ś c i ą r e z o l u c j i, a l e n a w e t p r z y j a ź n y m u ś m i e c h e m.

Są to ustępy dosłownie wzięte z *Dziennika Polskiego*. Zbijać ich nie myślimy, bo dość je przytoczyć, aby się ich bezdenna śmieszność i złośliwość w całej nagości objawiła.

Dziennik Polski ciągle grozi Polakom w Galicji, że rząd spiskuje przeciw nim z moskalofilami. Jeżeli na którem polu, to niezawodnie na szkolnem, mianowicie inspektorów powiatowych i seminarzów nauczycielskich, byliby się moskalofile starali o względy rządu, i gdyby prawdą były doniesienia *Dziennika Polskiego*, rząd byłby im zadość uczynił. Tymczasem obie te sprawy zostały przez rząd załatwione prostem przyjęciem uchwał naszej krajowej Rady szkolnej. Co więcej, dowiadujemy się, że Rada szkolna proponowała przy seminarzu lwowskim utworzenie specjalnej katedry języka ruskiego, a na tę katedrę p. Partyckiego, przywódzcę ruskiego stronnictwa narodowego, takzwanych ukraińców, najzaciętszych i potępionych przez Radę russką przeciwników moskalofilstwa. Ministerjum zatwierdziło obie te propozycje Rady szkolnej.

Gdy tym sposobem jeden fakt po drugim zbija kłamstwa *Dziennika Polskiego*, możemy z drugiej strony skonstatować, że już i garstce zwolenników polskiego organu Giskry sprzykrzyło się jego postępowanie. Już tylko *Nową Pressę* może on wyprowadzać w pole; a jeżeli ten jest cel jego postępowania, to życzymy mu wytrwałości *usque ad finem* i fortunnych sukcesów.

Gdyby kierownicy *Dziennika Polsk.* zamiast smarzyć sobie mózgi nad konceptami, podjęli się pracy, nudnej czasami, ale nieodzownej, obowiązkowej, i czytywali dzienniki np. peszteńskie, to nie mogliby twierdzić, nietylko że na naleganie Węgrów delegacje już są zwołane na czerwiec, bo reskrypt jeszcze nie wyszedł, ale nie pisaliby nawet, że Węgrzy nalegają na zwołanie ich na czerwiec. Tak było kiedyś, ale nie jest dzisiaj.

W *Pester Lloydzie* z d. 11. bm. czytamy:

„Według doniesień pism wiedeńskich mają się delegacje zebrać w ostatnich dniach maja. Być może, iż tak się stanie, ale to tylko domysł bardzo wątpliwy. Istnieje wprawdzie zamiar zamknięcia sesji sejmu węgierskiego około d. 23. maja, i otwarcia nazajutrz sesji nowej, tak aby sejm, wybrawszy swe biura, nieustające komisje i członków do delegacji, potem się odroczył, i aby zaraz po Zielonych świętach delegacje się zebrały. Ale przecież owo zamknięcie od tego zawisa, czy ustawy urbarjalne i o organizacji sądów pierwszej instancji, i nowele do ordynacji wyborczej zupełnie w tym czasie załatwione zostaną. W Wiedniu zaś wszystko jest w zawieszeniu, gdyż w razie rozwiązania Rady państwa, zgasłyby mandaty wybranych już przez Radę państwa członków delegacji. Zapewne jednak zapowiedziane przez hr. Hohenwarta wnioski nie będą tak stanowcze, izby większość Izby posłów powodowały do dania gabinetowi wotum nieufności, z drugiej zaś nie wystarczą do utworzenia litej większości dla wniosków rządu, a więc i dla natychmiastowego wybrania delegacji. Podobnież Polacy, zanim zechcą wziąć udział w wyborach do delegacji, poczekają na rezultat swych usiłowań autonomicznych, a bez Polaków hr. Hoheuwart niema widoku utworzenia większości dla obesłania delegacyj. Według tego wszystkiego jest co najmniej nieprawdopodobnem, aby delegacje zebrały się przed połową czerwca.“

Jak widzimy, organ węgierski, wcale n i e n a l e g a na zwołanie delegacyj na czerwiec, i widocznie nie byłby przeciwnym, gdyby aż na lipiec zostały zwołane, a to z wewnętrznych powodów węgierskich. W dalszym ciągu swego artykułu, który obudził powszechną uwagę, pisze *Pester Lloyd*:

„Ale skoro się delegacje zbiorą, to na hr. Beusta, o ile znamy opinię, spadną dojmujące ataki, których nie odbije tak łatwo jak dawniej. Noty telegraficzne hr. Beusta do posła w Londynie, które *Wiener Abp.* z powodu mowy Gladstona ogłosiła, a których w księdze czerwonej n i e p o d a n o, dowodzą namacalnie, że szlachetny hrabia nie całą swoją czynność, i nie w całej prawdziwości objawił w księdze czerwonej, ale ze względu na dokonane fakta tylko to podał, co mu się podobało. Kiedy w delegacji Zsedenyi domagał się ogłoszenia całej korespondencji dyplomatycznej z lipca, sierpnia i września, odmówiono, z tą uwagą, że korespondencja ta jest małej wagi i bez znaczenia politycznego. Dzisiaj okazało się przeciwnie; owe noty nie zbiły, ale potwierdziły to, co o dwulicowej neutralności Austrji mówiono w delegacjach, i postanowiono teraz na serjo zażądać kategorycznych wyjaśnień co do postępowania p. Beusta wobec delegacyj, którym on odmówił najautentyczniejszego źródła co do zaznajomienia się z wypadkami dziejowemi. Ale jeszcze w jednej sprawie wezmą p. Beusta na konfesatę. Gabinet wiedeński wysłał do Florencji — „w formie zresztą, odpowiedniej niezmiennym zawsze przyjaznym stosunkom obu rządów“ — komunikat, w którym objawia życzenie, aby w nadawanem papieżowi stanowisku umieszczono pewne postanowienia, któreby się wydawały niezbędnie odpowiedniemi godności głowy katolicyzmu, z drugiej zaś strony, aby wyrzucono postanowienia, mogące razić uczucia katolików. Rząd włoski pod obu względami okazał się najzupełniej uprzejmym, ale pytanie, dlaczego hr. Beust znowu się wdaje w podobne rzeczy, wymaga przecie odpowiedzi w delegacjach.“

Wielkiej wrzawy narobiła broszura „Hr. Andrassy i jego polityka“, przedstawiająca czynności węgierskiego ministra prezydenta przy ugodzie z r. 1867, w wewnętrznych sprawach węgierskich, i w sprawie austrjacko-niemieckiej, a mianowicie wobec wojny prusko-francuskiej. Sens tego główny jest ten, że jeśli Austrja nie została wplątana w wojnę, zawdzięczyć to trzeba nie p. Beustowi, ale p. Andrassemu. Cały układ broszury i pewne podane w niej fakta kazały się domyślać, że pochodzi ze sfer hr. Andrassego, i napisana jest dla podkopania p. Beusta. Okazało się jednak, że autorem jej jest jakiś nieznany dotychczas dziennikarz peszburgski, a teraz hr. Andrassy zaprzecza, jakoby miał co wspólnego z tą broszurą.

Równocześnie *Pester Lloyd* wypowiada przyjaźń centralistom za to, że porzucają stanowisko austrjacko-polityczne, a przenoszą się na niemiecko-narodowe, gdyż tym sposobem stają się wrogami tak Przedlitawii jak Węgier.

Do naszego telegramu z Trydentu d. 13., dodamy wiadomość pism wiedeńskich, że „jak obiega pogłoska, cesarz odpowiadając pewnej deputacji, która poruszyła sprawy polityczno-administracyjne, podniósł swoje stanowisko jako monarcha konstytucyjny.“ Burmistrzowi Trydentu objawił cesarz swoje szczególne zadowolenie z przyjęcia jakiego doznał. Wiedeński korespondent *Pester Lloyda*, którego uważają za półurzędowego, zapewnia, że w Trydencie miano omówić ważne kwestje polityczne; że mieszkańcy Trentynu nie chcą obsyłać sejmu tyrolskiego, ale obesłaliby wprost Radę państwa; i podnosi tę okoliczność, że hr. Hohenwarth, nim został namiestnikiem Wyższej Austrji, był delegatem namiestnictwa tyrolskiego w Trydencie, i że podróże cesarza do Tyrolu zawsze miały ważne następstwa. Po takiej podróży cesarz zatwierdził tyrolski statut obrony krajowej, który w dwóch gabinetach przedlitawskich napotykał na przeszkody.

Z organów prawego centrum można wnioskować, że mianowanie Czecha na ministra rolnictwa jest zadecydowane, i że zapowiedziano wnioski Hohenwarta przedewszystkiem §§. 12. i 13. ustawy o reprezentacji państwa w ten sposób, aby sejmy miały prawo wnioski swoje przedkładać Radzie państwa wprost, a nie za pośrednictwem rządu, albo jego członka Rady państwa. Tym sposobem można wprost przedłożyć Radzie państwa rezolucję galicyjską i deklarację czeską.

Między ludnością czeską rząd zyskuje bardzo wielu gorących zwolenników. Morawski *Nassinec* wysławia przyjęcie, jakiego doznała deputacja z powiatów Przyrowa i Kojetinu. Skarżyła się na samowolę urzędników co do dyslokacji wojsk i języka czeskiego. Hohenwart dał do zrozumienia, że co do umieszczenia wojsk będzie rząd zważał na głos ludności; i dziwił się, że namiestnictwo cierpi w okolicach czeskich starostę, który cudactwa wyprawia pod względem językowym. Pan Jireczek wydał się deputacji trwożliwym. Minister Schäffle na prośbę, aby poparł sprawę równouprawnienia narodowego, odparł: „Ja szanuję moją narodowość niemiecką, a wasz panowie za to szanuję, że swoją narodowość szanujecie. Cesarz polecił ministrom, aby równouprawnienie językowe z papieru w życie przenieśli. Proszę mię uwiadamiać o wszelkich krzywdach, jakie wasz naród ponosi od urzędników. Urzędnicy, którzy naruszają wasze prawa narodowe, będą bezwzględnie i jak najspieszniej oddaleni.“

Godnem jest uwagi, jak przyjął cesarz deputację Matycy słowieńskiej. Przyjął jej wydania, wyznaczył zapomogę, i tak skończył: „Dobrze robicie, żeście się stali podporą obecnego rządu; zadaniem jego bowiem jest, zjednać wszystkim ludom równe prawo, i na tej podstawie przeprowadzić pożądaną ugodę i trwały pokój międzynarodowy w Austrji.“ Pragskiej dyrekcji pocztowej nakazał minister Schäffle blankiety korespondencyjne i wszelkie druki pocztowe wydawać także w języku czeskim i sporządzić czeską stampilię urzędową. Do niego podali także petycję robotnicy czescy w sprawie płacy, godzin pracy i zniesienia stempla na książeczkach robotniczych, przez bürgerministerjum zaprowadzonego.

Do Galicji, w części po długiem wygnaniu (pułk lwowski i przemyski od wiosny r. 1831) wracają pułki tutejsze, mianowicie pułki piechoty: br. Jabłoński, br. Kellner, br. Handel, ks. Holstein (ku Lwowu), Ruprecht, br. Nagy, królewicza Pruskiego, br. Gorizutti (ku Krakowu); z jazdy: dragoni ks. Solms do Tarnopola i arcyks. Karol Ludwik do Brzeżan; ułani: Aleksander do Zółkwi, br. Trani do Gródka, ks. Schwarzenberg do Tarnowa; huzary hr. Haller do Rzeszowa. Reszta zapewne wróci po wielkich manewrach jesiennych. Żołnierze dalmaccy z wszystkich pułków wracają do Dalmacji, gdzie utworzą kompanie dystryktowe do służby załogowej.

Kronika Lwowska.

(Kukułka hr. K. Wodzickiego. — Opis wiosny według tego artykułu, a wiosna we Lwowie. — Pstre jaskółki i kołkowi kawalerowie. — Fijołki cechą rewolucjonistów.— Jak można poznać przyszłego namiestnika przy święconem? — Pojedynek bez rozlewu krwi.)

W *Przeglądzie* krakowskim drukuje się już przez kilka zeszytów nader zajmująca monografia „Kukułki“ przez hr. Kazimierza Wodzickiego; są tam przedewszystkiem dwa cudne obrazy: jeden budzącej się na wiosnę przyrody, drugi przedstawiający życie zwierząt wśród trzciny na błotach. Tyle w tych obrazach jest wdzięku, tyle prawdy i tak znakomita znajomość przyrody, że czytając je, przenosimy się w pola i lasy owiane tchnieniem ożywczej wiosny, albo błądzimy z autorem wśród trzęsawisk, aby z nim śledzić lot skradającej się kukułki i podzielać radośny widok nieznanego nam zwierzęcego świata. Mimowoli obrazy takie wzbudzają w nas mieszczuchach żal, że przed sobą nie widzimy jak tylko białe mury, szary bruk i ołowiane niebo, a jeżeli pogoda pousuwa chmury, to tumany kurzu, o które się starają przejeżdżające powozy, osłaniają nas ciężkim obłokiem. „Bóg stworzył wieś — a szatan miasto zbudował“ dawno to powiedziano, ale w zdanie to tem więcej chce się wierzyć — na wiosnę. W karnawał w jesieni pół biedy, wtedy z panem szatanem łatwiej się pogodzić, na wiosnę jednak trudno ukryć żalu, jaki mamy do jego ekscellencji p. Mefistofelesa, że nam kazał zamieszkać w foremnych stosach kamieni....

Ha cóż robić! — trzeba się cieszyć z tego, co mieć można, a i my mamy swoją wiosnę. Jeżeli pan Wodzicki opisuje, jak krzewy się różnorodnem okrywają liściem, a ptactwo się krząta około swych gniazdek, toż i my mamy różne oznaki wiosny, które osobliwie w piękny dzień Wielkiejnocy w całej występowały okazałości. U nas oznaki wiosny koncentrują się na wałach, a najśmielszemi jej zwiastunkami są pstre jaskółki, wyznania mojżeszowego, gromadami przelatujące po ubitym bruku. Sądząc po kolorach, w które się upstrzyły te jaskółki, powinnoby lato być afrykańskie, spiekota winnaby się równać gorącu równikowych krain, gorące tylko słońce bowiem zdoła wywołać tak żywe i różnorodne kombinacje kolorów. W tym roku kolorem mody, jest kolor ciemno-zielony, zanadto to wszakże kolor poważny, aby odpowiadał w zupełności tym wiosennym imaginacjom; więc kolor ciemnozielony przemienia się w oliwkowy, w jasnozielony, w modry, ubrany naturalnie pąsowemi, żółtemi i niebieskiemi wstążkami. Więc wiosna będzie, bo nasze jaskółki opuściły swoje siedziby na Krakowskiem i na Zarwanicy, aby zapełnić wały; wiosna będzie, bo nasi „kołkowi kawalerowie“ zajęli swoje pozycje i pozakładali cwikiery.

Lecz może nie wiecie, co to są „kołkowi kawalerowie“? — zaraz wam wytłumaczymy. Na końcach wałów są słupki-kołki, będące znakiem, że tamtędy jeździć nie wolno. Otóż, gdy tylko ma wiosna nastąpić, kilkunastu, a może i kilkudziesięciu kawalerów obstępuje te kołki, i patrzy się błogoniewinnie w przyszłość.

Gdy wilk na owce napada, to owce zbijają się w kółko głowami do siebie, chcąc uratować przynajmniej najcenniejszą część ciała — głowę. Kołkowi kawalerowie ustawiają się około słupków w kółko, ale nie głowami do siebie — oni się o swoje głowy nie boją, zresztą na wałach nie ma wilków. Zachwycający to obraz tych zadowolonych i pewnych siebie fizjonomij, stojących godzinami na jednem miejscu w około słupka i myślących nad tem, co wieczór jeść: „pół polędwicy, czy kotlet ze szpinakiem?“ W każdym razie można tym panom zazdrościć, że mają zdrowe i dobre nogi!

Oprócz pstrych jaskółek i kołkowych kawalerów, są inne jeszcze oznaki wiosny, na brudnym lwowskim horyzoncie. Stary kramarz, co świstawki dla dzieci sprzedaje, rozsiada się ze swemi kogutkami i kukułkami, a przechodzące niańki grupują się około niego, w innej zaś stronie mały skrzypek wychodzi z ukrycia i niemiłosierne tony wydobywa ze swych strón baranich, pozostawiając dowolną cenę wstępu na swój koncert pod gołem niebem.

Gdyby nie było fijołków, nie zakosztowalibyśmy prawie żadnej szlachetniejszej strony — wiosny, jedne dziewczęta z fijołkami przypominają nam, że to pora, w której zaczynają kwiaty kwitnąć. Więc fijołki i róże w butonierkach — oto ekstrakt naszej wiosny. Gdyby niektórzy, co noszą fijołki za guzikami, wiedzieli, jaką barwę polityczną ten kwiatek nadaje, to możeby i ta oznaka wiosny znikła. Fijołki w polityce ważną odgrywały rolę.

Lilia jak wiadomo jest kwiatem Burbonów, fjołki we Francji były od dawien dawna kwiatem rewolucji, fjołki w butonierkach nosili sankiloci, fjołki w rewolucji lipcowej ważną odgrywały rolę, nie wiemy czy i teraz rewolucja paryzka posługuje się fjołkami. Podczas restauracji Burbonów ludzie z narcyzami lub białemi liliami za guzikiem zdzierali fiołki, jako oznaki rewolucji. Sławna artystka dramatyczna, panna Mars, wystąpiła na scenę z bukietem fjołków, — na galerjach powstały brawa i okrzyki, w lożach i na krzesłach syczano. Ażeby wreszcie pogodzić stronnictwo lilij ze stronnictwem fjołków, jakiś autor wymyślił sztukę, w której dwa kwiaty po różnych strasznych kolejach w zgodzie ręce sobie podały.

Więc panowie! fjołek jest znakiem rewolucji, fjołek to demokrata, fiołek to sankilota! Co innego róże! — róże w butonierkach, to szyk angielski, mający swe uprawnienie w historycznych angielskich tradycjach, w żokiejskich klubach i uprzężach *à la Daumont*.

Lwów pod tym względem skłania się bardziej do angielskiej mody, a z radością przyznać musimy, że kultura róż we Lwowie w ostatnich latach do wysokiego doszła stopnia. Pani Gajzlerowa potrafi nam okazać kilkadziesiąt gatunków najpiękniejszych okazów wspaniałego kwiatu. Kwiaty, to szlachetny zbytek.

Wspomnieliśmy, że pierwszy dzień świąt odznaczał się śliczną pogodą, zapytacie się jednak jak się udało święcone? gdzie placki były najlepsze? —

Śpiewać w tym roku placków epopeję, to trudne zadanie — gdyż tegoroczne placki noszą piętno pospiechu, piętno kolei żelaznych, telegrafów, piętno pary i iskry elektrycznej. Zapytacie się dla czego? — bo rzymsko-katolickie, grecko-katolickie i żydowskie święta zeszły się razem, a przeto cukiernicy tutejsi nie mogli nastarczyć zamówieniom. Zabrakło im ludzi, aby mogli nakarmić wszystkie usta łaknące słodyczy...

Jak zwykle po święconem, tak i obecnie z ust do ust różnorodne krążyły uwagi, różnorodne komeraże, ba nawet ze spostrzeżeń na święconem ktoś chciał wnosić o nominacji namiestnika, tego nieszczęśliwego namiestnika, który od wieków nie daje spokoju lwowskiej publiczności i jest jej *bête noire*, którą widać na każdym kroku.

Otóż jak wiadomo Meużykow przed wojną wschodnią przyszedł na radę dywanu w szyneli, ze szpicrutem w ręku — był pewnym siebie i siły swego mocarstwa. Benedetti w Ems przekroczył wszelkie formy dworskiej etykiety, aby wypowiedzieć wojnę prusko-francuzką — chciał być pewnym siebie.

Do jednego z tutejszych najznakomitszych domów przyszedł na święcone pewien głośny kandydat na namiestnika w surducie. W tej chwili rozeszło się po mieście, że hr. X. będzie namiestnikiem, bo zaczyna być zanadto pewnym siebie.

Co do nas, musielibyśmy pierwej rozstrzygnąć kwestję co do używania fraka lub surduta przy święconem, zanimbyśmy się odważyli wyrokować o możebności zrealizowania zamiarów owego kandydata, a ponieważ kwestje mody są dzisiaj o wiele trudniejsze do rozstrzygnienia, aniżeliby się to na pozór zdawało, z powodu, że Paryż się teraz modą nie trudni, więc też poprzestajemy tylko na domniemaniu, że publiczność lwowska tym razem za szybko zawyrokowała.

Mielibyśmy jeszcze ochotę zanotować jeden sławny pojedynek, jaki się odbył we Lwowie. — Prokuratorja może być spokojna, bo to pojedynek — bez rozlewu krwi.

Był urzędnik pewnego banku, należący do tego samego narodu, co Rotszyldy, Königswartery i wielu innych baronów, ale on nie jest baronem; ów urzędnik czuł się obrażonym przez drugiego urzędnika, tego samego rodu, a chcąc się okazać odważnym i znającym się na na rzeczach honorowych, rzucił mu — rękawiczkę (duńską).

Przeciwnik podjął duńską rękawiczkę, nauczył się tego z jednego niemieckiego romansu. Co robić jednak dalej?..

Mnóstwo amatorów na sekundantów znalazło się, poznosiło kul, granatów, moździerzy, rewolwerów, sztućców, pałaszy bez liku.

Starszy sekundant zawyrokował: „Będziecie się strzelać na 20 kroków.

„*Zwanzig Schritt! da wird mich die Kugel durch und durch durchbohren!* — zawołał wyzywający.

„*Zwanzig Schritt!?—ich habe geglaubt, dass wenigstens 200 Schritt* — odpowiedział wyzwany, i jeden drugiemu padł w objęcia — uściskali się.

Rada „Narodnich Listow“.

Bezczelne oświadczenie w berlińskim parlamencie ks. Bismarka z okazji protestu naszych posłów, jest dla redakcji „Narodnich Listów“ powodem pewnej radości. W artykule zatytułowanym „ważne chwile narodu polskiego“ usiłują one przekonać Polaków, iż dla nich, gdy Francja została pokonaną, a Niemcy z szyderczą występują ironią, nastała konieczność rzucenia się w objęcia Moskwy, a postępowanie takie nazywają przyjęciem „idei słowiańskiej“. Przeciwko łączności słowiańskiej nie występowaliśmy nigdy, ale musimy jeszcze raz stanowczo oświadczyć, iż drogę, jaką proponuje nam obrać organ czesko-moskiewskich panslawistów, odrzucamy, nie chcemy bowiem zostać Moskalami, chociażby ci zgodzili się przybrać w przyszłości miano Słowian.

Niech sami (Polacy) powiedzą, zkąd im, mówią „Narodni Listy“, grozi jedyna i ogólna zguba? Czy od Moskwy, która za Aleksandra I. udzieliła im samorządu daleko większego, niż dziś mają Węgrzy w Austrji, od Moskwy, która jeszcze przed ostatniem powstaniem czynami zaczęła świadczyć, (?) że chce pogodzić obu braci, że chce, aby naród polski był narodem, (?) czy od Niemiec, które zaledwie oschła krew przelana za nie na pobojowiskach Francji ogłasza, że nie zna żadnego narodu polskiego, że zna tylko jeszcze złamki i zwietrzałe resztki plemienia polskiego, które jak najrychlej koło germanizmu w proch roztłucze. — A jeżeli ten fakt zachowają Polacy w pamięci, że nie mają na świecie zaciętszych i niebezpieczniejszych nieprzyjaciół od Niemców, wtedy nie wątpimy, że potrafią sobie szczęśliwie rozwiązać pytanie: zkąd im jedyna jeszcze świeci nadzieja, gdzie jest jedyne ich zbawienie.“

Mimo licznych odpraw, jakie Polacy dali propagatorom czeskim, „Narodni Listy“ nie wahają się jednakże podnieść oświadczenia Bismarka, aby z niego wysnuć konieczność oddania się w posiadanie Moskwie. Konieczności tej Polacy jednak nie widzą, bo zarówno w Niemcach jak Moskalach upatrywać muszą swych nieprzyjaciół, których zarówno strzedz się mają obowiązek. Nie mogą więc oddać się na łaskę Moskwy, chociażby dlatego, że zgadzają się z tem co mówią „Nar. Listy“, iż każdy rozsądny Polak musi przyznać, że teraz nadeszła rozstrzygająca chwila dla narodu polskiego, chwila ta, w której sobie musi powiedzieć: wszelkie moje nadzieje na obcą pomoc są próżne, jestem opuszczony od wszystkich, a zagrożony zewsząd....“ Jeżeli dotąd naród polski nie upadł, a pozostaje w całej pełni życia, to właśnie dlatego, iż czuł w sobie samym podstawy do samoistnego życia; nie dał się uwieść obcym umizgom, ale w poczuciu świętych praw swoich czerpał pewność niewątpliwej przyszłości. Niepotrzebnie więc Czesi silą się przekonać nas o potrzebie powierzenia pieczy nad sobą Moskwie, która z chęcią jej by udzieliła, aby prędzej uzupełnić zamiar swój zmoskwicenia Polski. Mimo więc serdecznych rad wszystkich przyjaciół Moskali, my postępować będziemy jak dotąd z równą niewiarą jak do Niemców tak i do Moskali, bo przeświadczeni jesteśmy, iż każdy łupiezca wtedy gotów jest dopiero układać się z ofiarą, gdy go do tego zmusi przewaga materjalna. Posłowie więc polscy w Berlinie składając swój protest, pewni byli z góry takiego przyjęcia, jakiego doznali, niesłusznie więc Czesi z tego tytułu rokują sobie nadzieję skłonienia nas do uległości dla Moskwy.

Francja.

Równocześnie z wojennemi działaniami prowadzone są prace pojednawcze w Paryżu, położenie jednak rzeczy, wzajemny stosunek Paryża do Wersalu, tyle stawia trudności pojednawcom, że robota ich rwie się ciągle i psuje.

Dziennik *Commune* pisze: „Wczoraj w Niedzielę p. Thiers wysłał delegowanego do Ligi republikańskiej dla obrony praw Paryża (tak się nazywa pojednawcze stronnictwo; p. r.) Delegowanym oświadczono polecić, że p. Thiers nie byłby dalekim od rokowań pokojowych na podstawach wyrażonych w manifestacji Ligi.

„Dziś rano, w poniedziałek, obywatele Bonvalet, Lafont i Desoumar pojechali do Wersalu. Po przybyciu tam swojem mają być natychmiast przyjęci przez Thiersa.

„Obywatel Schoelcher również udał się do Wersalu. Zawiózł on z sobą manifest Ligi republikańskiej.

„Będzie on żądał od obywatela Louis Blanc, lub innego deputowanego, aby ten odczytał manifest z trybuny Zgromadzenia Narodowego, a to ażeby przymusić prawicę do powzięcia jakiejś decyzji. W razie gdyby Louis Blanc wzdragał się odczytać manifest z trybuny, sam obywatel Schoelcher odczyta go.

„Podstawy rokowań są następujące:

„Zawieszenie broni z obu stron, i z obu stron zamianowanie delegowanych, którzy przystąpią do ostatecznych rokowań.

„Wydaje się nam rzeczą niepodobną, aby tak rozpoczęte negocjacje nie udały się. Jeżeli Zgromadzenie odtrąci je, to będzie jawnem wydanie wojny bratobójczej Paryżowi. A prowincja, dowiedziawszy się o tem, powstanie, jak jeden mąż, aby zadławić w ich własnej zbrodni obydwóch sprawców tej dzikiej prowokacji.“

Le Rappel ogłasza adres Unii republikańskiej dla obrony praw Paryża. W adresie tym żądania Paryża są jasno określone:

„Drodzy obywatele!

„Oblężenie na nowo się rozpoczęło! Rząd francuzki ośmiela się dalej prowadzić dzieło pruskie, bombardując nasze miasto. Protestujemy w imieniu całego Paryża, oburzonego i drżącego.

„Czas już położyć koniec walce bratobójczej. Okrutne nieporozumienia przedłużają ją. Ustanie ona i musi ustać w dniu, w którym przedstawimy Francji, że Paryż daleki od tego, aby jej nakładać swoją wolę, chce tylko swej niezależności i zamierza wspierać i bronić nie tych i owych ludzi, ale wielką zasadę swobody gminnej.

„Cóż jest ta swoboda gminna? Jakie są punkta, na które cała ludność Paryża, mieszczaństwo i proletarjat zgadza się najzupełniej?

„Jużeśmy je wskazali, teraz je wyszczególnimy:

„Paryż obiera swoją radę gminną (komunę), która jedynie stanowi o budżecie miasta. Policja, straż publiczna, nauka, gwarancja swobody sumienia jedynie od niej zależą.

„Nie ma innej armii w Paryżu, prócz gwardji narodowej, złożonej z wszystkich zdolnych do służby wyborców. Obiera ona sobie swoich wodzów i swój sztab główny, według porządku określonego przez radę gminną, w ten sposób, że władza wojskowa, jest zawsze podległą władzy cywilnej.

„Paryż dostarcza część przypadającą na niego, na wydatki ogólne Francji i kontyngens w razie wojny narodowej.

„Armia regularna nie wkracza wcale do Paryża, oznaczoną jest dla niej granica, której przebyć nie może, jak było niegdyś w Rzymie, jak jest dziś w Londynie, jak było w samym Paryżu za czasów konstytucji roku III.

„Paryż obiera sobie swoich urzędników.

„Oto są prawowite żądania, wspólne wszystkim. Czy Paryż oddziela się od Francji? Nie! Paryż nie może zniszczyć dzieła wielkiej rewolucji francuzkiej. On je prowadzi dalej. Ale Paryż przez lat dwadzieścia ciemiężony więcej niż jakakolwiek inna część kraju, chce odwojować swoje swobody i utwierdzić swe prawa.

„To co się stało, nie jest zaburzeniem. Jest to rewolucja.

„Niech rząd odrzuci myśl prześladowania za czyny spełnione w dniu 18. marca.

„Niech z drugiej strony, aby dać możność głosowaniu powszechnemu, wyrazić się swobodnie, przystąpi do zarządzenia powtórnych powszechnych wyborów gminy Paryża.

„Niech wielka i imponująca manifestacja opinii powszechnej położy koniec walce. Niech cały Paryż podpisuje to wraz z nami. I dziś jak za czasów oblężenia, chodzi o uratowanie rzeczypospolitej, chodzi o zbawienie Francji.

„Gdyby rząd wersalski pozostał niemym na te słuszne wymagania, niechże wie o tem dobrze, że cały Paryż powstanie dla ich obrony.“

„Delegowani unii republikańskiej dla obrony praw Paryża.“

O pierwszem zwycięztwie jenerała Dąbrowskiego, który według berlińskiego telegramu miał już zostać na miejsce Clusereta naczelnym wodzem armii powstańczej, wspomniany już dziennik *La Commune* podaje następujące bliższe szczegóły:

„Wzięcie Asnieres przez gwardję narodową Paryża poprzedził rekonesans, wykonany przez komendanta Dąbrowskiego z dziesiątkiem ludzi między godziną jedenastą a dwunastą w nocy. Udał się on z tymi kilkoma zwiadami, ażeby rozpoznać przednie straże żuawów i sam jechał na czele kolumny.

„Prędko potem zawiązała się akcja: Granat przeszedł tuż koło szefa gwardji narodowej, nie zwrócił na to najmniejszej uwagi. Podbił on sobie serca wszystkich żołnierzy, którzy go i tak już cenili, jako przyjaciela i żołnierza Garibaldego.

„To powodzenie nasze rozgniewało ludzi wersalskich, którzy cały swój atak zwrócili na Asnieres. U bramy Maillot dostrzeżono natychmiast tej zmiany kierunku. Stosunek liczby kul i pocisków rzuconych do nas dziś z tej strony do liczby wczorajszej, jest jak 3 do 27.

„Rekonesansem kierował komendant Dąbrowski na czele dwóch batalionów z Montmartre 61 i 78. Na czele kolumny szedł także obywatel Vermorel, przyodziany w insygnia swoje członka komuny.

„Zaledwie mała kolumna minęła pierwsze domy, kiedy ją powitał ogień podwójny. Na przedzie ustawiona baterja artylerji, z tyłu żandarmi, zaczaiwszy się w domach, zaczęli strzelać. Wzięta we dwa ognie kolumna zachwiała się pod pierwszem wrażeniem, ale energiczne zachowanie się pułkownika Violland, z 17 legii, natychmiast ukraca rozprzężenie.

„Ze dwunastu ludzi naśladuje go i wytrzymuje dzielnie ogień. Kilku gwardzistów narodowych z 65 i 220 batalionu łączą się natychmiast z nimi i ta garstka energicznych ludzi wystarcza, aby wszystko naprawić. Konie i artylerzyści zabici, a działa są zabrane. Co się tyczy żandarmów, ci mieli tyle tylko czasu, wiele potrzeba do ucieczki

„Zajęcie wioski Asnieres, w której sfederowane bataliony natychmiast się ufortyfikowały i zaopatrzyły w artylerję, uważa się za rzecz nader ważną, ponieważ broni ono bramy Maillot, za pomocą pewnej kombinacji strategicznej, której tu nie możemy przytaczać.

„To śmiałe *coup de main* czyni największy zaszczyt pułkownikowi Dąbrowskiemu i tym zuchom, którzy przy nim walczyli. Smutna rzecz tylko, że niektórzy oficerowie, a między innymi i naczelnicy batalionów nie zupełnie odpowiedzieli wysokości chwili. Przeczyszczenie kadrów sztabu głównego jest istotnie jedną z najbardziej naglących potrzeb w tej chwili.“

Le Cri du peuple podaje następującą depeszę jenerała Dąbrowskiego:

Wtorek god. 4 m. 20 wieczorem.

„Wojska ostatecznie zainstalowane w pozycjach swoich w Asnieres. Obronne wagony (*blindés*) rozpoczynają swoją operację, i ruchem swoim po linii wersalskiej i Sain-Germain zasłaniają linię między Colombes, Garennes i Courbevoie. Nasze straże w Villers Levallois posunęły się naprzód, i zajmujemy całą północno-wschodnią część Neuilly.

„Z całym moim sztabem głównym zrobiłem rekonesans przez Levallois, Villiers, Neuilly aż do rond-point na bulwarze do Roule, a wróciliśmy przez bramę Ternes. Stan rzeczy u bramy Maillot znacznie lepszy, ponieważ w nocy bombardowanie zwolniało, i mogliśmy naprawić szkody zrządzone przez ogień nieprzyjacielski, i rozpocząć budowę nowych bateryj pod bramą.

„Doskonały porządek panował podczas nocy na wszystkich strażach, a pogłoski o o opuszczaniu stanowisk, są tylko wymysłem reakcji w celu osłabiania ducha w ludności.

Dąbrowski.“

Siècle tego samego dnia tak wspomina o Dąbrowskim:

„Godzina pierwsza. Idziemy z powrotem ku bramie Ternes. Jeden ze zwodzonych mostów jest opuszczony. — Jenerał Dąbrowski przejeżdża w towarzystwie kilku oficerów i kawalerzystów. Nowy jenerał komuny zdaje się mieć ze trzydzieścipięć lat. Nosi okulary. Mówią, że zachowuje wielką obojętność pośród ognia. Był on tylko co w Neuilly. Zwiedzał przednie straże i studjował pozycję, zajmowaną przez wojska wersalskie.

„W pośród grona gwardzistów narodowych opowiada on, że 50. pułk liniowy, który wytrzymywał ogień konfederatów zaczął słabnąć, i że posłano mu w pomoc dawną gwardję Paryża. Wersalczycy, dodał, zajmują trzecią część Neuilly, i niewielka liczba ludzi zdeterminowanych, którzyby się zaczaili w domach, wystarczy w razie potrzeby, aby trzymać ich w szachu.“

Dzienniki trzymające stronę komuny, utrzymują, że Bergeret uwięziony został po prostu „z zasady republikańskiej“, że każdy jenerał, który stoczy niepomyślną bitwę, musi być aresztowany i odpowiadać przed sądem wojennym.

Do historji rządów pruskich w Alzacji podajemy fakt następujący, zaczerpnięty z *Indep. belge:* „Liceum w Sztrasburgu dwa razy już chciało otwierać swoje kursa, oddając je pod opiekę miasta, i nie uznając, aby okupacja mogła mu w tem przeszkadzać. — Rząd niemiecki sprzeciwił się temu pierwszego razu bezwzględnie, za drugim razem zgadzał się pod warunkiem, że zakład przyjmie jego program i nadzór. Prowizor i profesorowie liceum jednozgodnie odtrącili to wymaganie, tak nieodpowiednie ich niezależności i godności. Odmowa ta była przyczyną natychmiastowego wygnania prowizora, a wkrótce potem wyszedł rozkaz, aby cały personal uznał rządy niemieckie.

„Profesorowie oświadczyli, ze nie mogą uznać rządu obcego, który istnieje dotąd tylko na mocy faktu i siły. Jako mieszkańcy miasta, ale nie jako profesorowie, zgodzili się poddać przepisom policji. W kilka dni potem w skutek tego nakazano im w przeciągu trzech dni opuścić miasto i Alzację.“

Program komuny.

Jeden z organów paryzkiej komuny: *le Cri du peuple* w artykule pod tytułem „Paryż wolnem miastem“ podając projekt do uchwały, jaką komuna powziąć by winna, dokładnie charakteryzuje mrzonki przywódców powstania paryzkiego — to też traktat ten jaki Paryż winien, zdaniem p. Valles, naczelnego redaktora wspomnionego pisma, zaproponować Francji, podajemy w całości — a brzmi on jak następuje:

Art. 1. Paryż jest odtąd wolnem miastem. Rząd francuzki uznaje prawowitość rewolucji gminnej, dokonanej 18. marca 1871. Zrzeka się na przyszłość wszelkiego udziału władzy w tym grodzie, a na teraz wszelkich poszukiwań co do faktów z tej rewolucji wypadłych.

Art. 2. Terytorjum Paryża obejmuje departament Sekwany, wyjąwszy te gminy, któreby większością głosów odrzuciły używanie swobód gminnych. Terytorjum to może się powiększyć wszystkiemi pogranicznemi gminami, któreby się oświadczyły z chęcią federowania się z gminą paryzką i używania tychże korzyści.

Gmina paryzka zabrania sobie wszelkiej prowokacji powstańczej w reszcie Francji, ale zastrzega sobie propagowanie idei gminnej przykładem i za pomocą publicystyki. Rząd ze swej strony zabrania sobie stawiania przeszkód tej propagandzie i zobowiązuje się uznać autonomię gmin, któreby takowej żądały i federowały się z gminą paryzką.

Art. 3. Paryż i gminy skonfederowane pozostają miastami francuzkiemi, w warunkach wskazanych niniejszym traktatem.

Paryż płaci swą część w kosztach ogólnych Francji, lecz tylko o ile się to dotyczy uzbrojenia fortu, wydatków na koleje żelazne, drogi, rzeki i kanały, na oświatę, marynarkę, roboty publiczne, ale nie bierze żadnego udziału w budżecie spraw wewnętrznych finansów, wyznań i w części odnoszącej się do armii stałej.

Dostarcza, w razie wojny, kontyngensu gwardji narodowej ruchomej, uorganizowanej w tym celu i opatrzonej we własną artylerję.

Art. 4. Paryż wysyła swych reprezentantów na Zgromadzenie prawodawcze. Przyjmuje jego uchwały i życzenia, w miarę jak nie będą w sprzeczności z jego konstytucją gminną.

Przyjmuje ogólne zasady kodeksu cywilnego, pod warunkiem zmiany artykułów, stosownie do interesów swoich i potrzeb objawionych głosowaniem.

Art. 5. Paryż rządzi się i administruje ordynacją gminną, bez żadnego mięszania się rządu francuzkiego.

Wybiera swoich urzędników i obowiązki pełniących wszelkiego rodzaju.

Rozporządza sam swoim budżetem.

Nie ma innej armii, prócz gwardji narodowej, której powierzona obrona i policja miejska.

Art. 6. Gdy wszelka armia stała jest niebezpieczeństwem dla grodu, przeto rząd francuzki nie będzie mógł zakładać ani obozu, ani garnizonu w obwodzie 25 mil około miasta, lub federacji paryzkiej, wyjąwszy w razie wojny narodowej. W takim przypadku rząd będzie winien porozumieć się z komuną paryzką, aby warunek ten mógł być naruszony.

Art. 7. Paryż biorąc w swej części udział w kosztach ogólnych, nie może tego czynić dwukrotnie, płacąc podatki cłowe. Towary przeto zagraniczne, przeznaczone do Paryża, przebywać będą Francję i opłacać tylko podatek oznaczony przez komunę.

Art. 8. Rząd francuzki nie będzie stawiał żadnej przeszkody działaniu zakładów kredytowych, założonych i gwarantowanych przez miasto Paryż, i nie sprzeciwi się obiegowi papierów przezeń wypuszczonych.

Art. 9. Skoro Paryż jest miastem wolnem i rządzącem się sam przez się, nie ma potrzeby określać konstytucji gminnej w niniejszym traktacie. Rząd francuzki nie będzie się w żaden sposób mięszał do tej konstytucji, ani do rządu i administracji miasta Paryża lub federacji paryzkiej.

Reprezentowany będzie przy komunie przez delegata.

Art. 11. Paryż przyjmuje warunki traktatu pokoju, zawartego między Francją a Prusami, obowiązuje się go szanować i należeć w swojej części do indemnizacji umówionej.

Art. 12. Rząd francuski zapłaci część, jaką oznaczą jego delegowani i delegowani komuny paryskiej w kosztach wojennych, wynikłych z oblężenia, i kosztach wynikłych ze starcia, jakie zaszło 18. marca, a zakończonego niniejszym traktatem.

Art. 13. Zawarty w dobrej wierze, w interesie, dla honoru i bezpieczeństwa Paryża, Francji i Europy, traktat niniejszy, który obie strony go zawierające, obowiązują się wiernie uszanować, udzielony będzie rządom i rzeczompospolitym przyjaznym; a podpisani żywią nadzieję, iż wkrótce ujrzą je związane w pokojową konfederację Stanów Zjednoczonych, a pod ich opiekę stawia się komuna paryska.

Nowa praca jen. Fadjejewa.

Z powodu czynionych zarzutów pracy Fadjejewa noszącej tytuł: „Siły wojenne Moskwy,“ tenże napisał niewydaną do dziś jeszcze broszurę, w której określa stanowisko Moskwy do kwestji Wschodniej i przepowiada w niej blizką wojnę z Austrją. Ze względu na ważność tej pracy podajemy jej treść tak jak ją podaje *Pester Lloyd*.:

Jenerałowi Fadiejewowi w najnowszej pracy, jak sam przyznaje, głównie chodzi o odparcie fałszywych tłumaczeń, jakim uległa jego pierwsza publikacja. Mianowicie zdaje się, jakoby zdanie Fadiejewa, iż każda wojna, jakąby Moskwa miała prowadzić, musiała się rozstrzygać na zachodniej granicy carstwa, napotkało w sferach politycznych i publicystycznych na zaprzeczenia i wątpliwości, a przeciwnie utrwaliło się z wszech stron przekonanie, że do rozwiązania sprawy wschodniej należy się przygotować na zwalczenie Anglii i Francji, tak, iż morze Czarne i półwysep Bałkański pozostaną jedynym teatrem wojny zlokalizowanej. W ogóle w prasie moskiewskiej wbrew zdaniom Fadiejewa utrzymuje się przekonanie, ze oprócz sprawy wschodniej, żadna inna sprawa nie może wywołać koalicji europejskiej przeciw północnemu mocarstwu, gdy nawet sprawa polska mało interesuje; w każdym zaś razie sprawa wschodnia nie doprowadzi również do starcia na zachodniej granicy, a tem samem nie stanie się powodem do wojny wewnątrz Moskwy. Przeciw tym twierdzeniom występuje Fadjejew, a replika jego jest tylko obroną zdania: że żadna sprawa dotycząca Moskwy nie może być rozstrzygniętą bez wojny z Austrją.

Jeźli Fadiejew zrazu mówi tylko o granicy zachodniej, to w ciągu rozprawy porzuca całkowicie to określenie, stosując swe wywody do Austrji, a nie myśląc wcale o innej potędze, o Prusach.

Autor stawia następujące twierdzenia w poparciu swoich przekonań;

1) Koalicja przeciw Moskwie jest możliwą nawet bez podniesienia sprawy wschodniej. Nastąpiłaby ona już w r. 1863, gdy Napoleon w Wiedniu układał się o traktat zaczepny, gdyby Austrja wówczas nie wahała się przez kilka dni. Coś podobnego może się powtórzyć z powodu sprawy polskiej.

2) Anglia nie życzy sobie połączenia sprawy polskiej ze wschodnią, nie do tyla wszakże, aby miała z tego powodu odstąpić od swej polityki na Wschodzie.

3) Wojna z r. 1856 była zlokalizowaną, tylko z powodu ustąpienia Moskwy wobec ultimatum austrjackiego.

Następnie zwraca się Fadiejew wyłącznie do sprawy wschodniej, najważniejszej dla Moskwy, jako stale zagrażającej koalicją i stanowiącej główny punkt jej położenia wojskowo-politycznego. Zbyt często łudzą się co do jej doniosłości, coraz się zwiększającej. Za punkt wyjścia do ocenienia tej zwiększającej się ważności sprawy wschodniej, może służyć stanowisko, jakie względem niej zajmuje Austrja, dla której ta sprawa nie jest tylko polityczną, jak dla Anglii i Francji, ale jest sprawą życia, podobnie jak dla Moskwy, chociaż we wprost przeciwnym kierunku.

W r. 1786 mógł Józef II. złączyć się z Katarzyną W., gdyż wówczas jeszcze nie istniała sprawa narodowości; Słowianie jak towar dzielili się pomiędzy Niemców i Greków; ale już 1807 r. nabrano w Wiedniu innego przekonania, w skutek powstania w Serbii.

I czyż mogło państwo ciemiężące 19 milionów Słowian, obojętnie patrzeć na nowych dziedziców Turcji, rozsiadających się wzdłuż granic Kroacji i Wojewodziny?

Od tego czasu gabinet wiedeński starał się wszelkiemi sposobami zniszczyć dobre stosunki Moskwy z Francją. Z tego powodu rzuciła się Austrja w wojnę z Napoleonem I., a potem wydała za niego arcyksiężniczkę austrjacką.

Oswobodzeniu Serbii nie mogła wówczas przeszkodzić, ale tem skuteczniej wystąpiła w walce o wyzwolenie Grecji i tylko zaufaniu Karola X. i dobrym stosunkom z Prusami zawdzięczał car Mikołaj nieudanie się przymierza, jakie przeciw niemu starał się uzyskać gabinet wiedeński. „Wypadki 1848 r. — ciągnie dalej Fadiejew — wykazując sprężystość plemion austro-słowiańskich, nie mogły dobrze usposobić dla Słowian tureckich klas i narodowości panujących w Austrji. Dopóki Austrja nie była przekonaną o gotowości Francji do czynnego wystąpienia, dopóty starała się załagodzić spór z 1853 r.; ale od czasu nabrania przekonania o pewności interwencji francuzkiej, wyzywała do walki. Nigdyby też Napoleon III. nie poważył się do wypowiedzenia wojny, gdyby nie liczył na mienie Austrji po swej stronie, tem więcej, iż Anglia chętniebyby się była usunęła, gdyby Austrja nie była moralnym motorem do wojny. Austrja wówczas dążyła do tego, aby jej inni kasztany wydobywali z ognia i okazała się też najbardziej stanowczo podczas zawarcia pokoju. Jej wyczekujące stanowisko było obliczone na to, aby się nie poróżnić do ostateczności z Moskwą, której potrzebowała w Niemczech i we Włoszech: nadto nie chodziło wówczas o rozwiązanie sprawy wschodniej, ale o szczegóły drugorzędne.

Wypadki lat 1829 i 1854 powinny były nauczyć, że Francja i Anglia nie mogłyby same zasłaniać Turcji, gdyby ręce Moskwy na zachodzie nie były związane. (W tem miejscu następują uwagi strategiczne, które opuszczamy.)

Autor usiłuje dowieść niepodobieństwa wojny na półwyspie Bałkańskim, bez zezwolenia Austrji, a tegoby nigdy nie mogła otrzymać. Dostęp do Turcji europejskiej jest tylko możebny pomiędzy ujściem Dunaju, a południowo-wschodnim stokiem Karpat; klucz tej pozycji ma Austrja, która tylko potrzebuje demonstrować, dla zmuszenia armii moskiewskiej do odwrotu, gdyby takowa Dunaj a nawet tylko Prut przeszła. Turcja europejska podobna jest do szczelnej szkatułki, której pokrywką jest Austrja, a z której nic nie można wyjąć, nie rozbiwszy przykrywki.

Już Paszkiewicz utrzymywał, że sprawa wschodnia w Wiedniu a nie w Konstantynopolu się rozstrzyga.

Wylądowanie Moskwy w Bosforze, a nawet zdobycie Konstantynopola i cieśnin nie rozstrzygałyby sprawy, gdyż Rajasi zaprzątnięciby byli wojną z ludnością muzułmańską; Moskwa musiałaby użyć więcej wojska do obsadzenia cieśnin i półwyspu, niżeliby ich potrzebowała do obrony własnych granic od Turcji w razie wojny z Austrją, i miałaby przeciw sobie koalicję, której duszą byłaby niezawodnie Austrja.

Flota na morzu Czarnem była potężnym środkiem dyplomatycznym, ale sama stanowi nader mało skuteczną siłę wojskową, i tak co najwięcej trzebaby było liczyć na niedający się obliczyć wpływ moralny ze zdobycia Konstantynopola. „Mocarstwa morskie same nie mogą nam (Moskwie) zbrojnie zawalić drogi do Bosforu; przeciwnie Austrja, może bez wystrzału przez samą zbrojną neutralność nas powstrzymać, albo zbuntowawszy Polaków, otworzyć sobie drogę do Wisły.“

„Tylko przez Austrję możemy wkroczyć do Turcji;“ każdy inny plan uważa Fadjejew za bezskuteczny, bez względu na wszelkie okoliczności i jakąkolwiek siłę wystawioną do boju.

W tem spoczywa główne znaczenie stanowiska europejskiego Austrji, że może, a jak autor twierdzi, wkrótce będzie służyć nieprzyjaciołom Moskwy za tarczę i miecz.

Dlatego też Fadiejew uważa za próżne pytanie, czy Moskwa jest dostatecznie uzbrojoną do wojny z Turcją, w której według niego nie może liczyć na żadnego sprzymierzeńca; gdyż Moskwa w ogóle nie może rozpoczynać tej wojny. Podburzyć Rajasów — to oddać ich na rzeź; zająć księztwa Naddunajskie, byłoby podobna tylko wtedy, gdyby można było wystawić na granicy zachodniej 300.000 wojska, a tyle nie byłaby Moskwa w stanie wystawić.

Co się tyczy Austrji, nie mogłaby ona zająć innego stanowiska wobec sprawy wschodniej, bez zagrożenia własnych interesów. — „Istnienie wolnych państw słowiańskich obok uciemiężonych Słowian w Austrji“, znaczyłoby utworzenie słowiańskiego Piemontu. — Austrja postradała swe posiadłości we Włoszech tylko dlatego, że cierpiała istnienie małego niezawisłego państwa we Włoszech. Nie bez cienia słuszności zapytuje Fadiejew: czyśmy dobrowolnie uznali księztwo Warszawskie w r. 1807? Austrja może tylko albo Słowian z poza Sawy doprowadzić do stanu węgierskich Słowaków, albo postawić Słowian z przed Sawy na stanowisku księztwa Serbskiego. Ale sama tylko możność podobnej przemiany, zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla przyszłości niemieckiej Austrji, jest śmiertelną groźbą dla Węgier, mianowicie zaś dla ich wschodniej połowy.

Przegląd polityczny.

W Bawarji rozwija się walka o nieomylność papiezką na wielką skalę. Z jednej strony grupuje się około Döllingera dwór, miasta i inteligencja, przeciwny zaś obóz — obrońców nieomylności organizuje arystokracja, wysokie duchowieństwo i tłumy „prostaczków.“ Arystokracja rozpoczęła kampanię tem, że na Wielkanoc nikt z tych sfer

nie przyszedł na tę mszę do kościoła, n której był król, popierający „buntownika przeciwko świętym uchwałom swobodnego (!) soboru." Ale jeszcze srożej zamyślają się pomścić ci panowie na heretyckim monarsze, oto grożą, że jeżeli król nie nawróci się i nie będzie żałować za grzechy, oni poskładają urzęda łowczych koronnych, krajczych, strażników sreber koronnych koniuszych itp. ważnych i dla dobra Bawarskiej ojczyzny niezbędnie potrzebnych godności i urzędów dworskich.

Ale król podobnoś nie bardzo lęka się tych pogróżek.

Wielką sensację wywołało we Wiedniu doniesienie, że sułtan turecki, dowiedziawszy się, że car moskiewski wybiera się na pielgrzymkę do Ziemi Św., zaprosił go w gościnę do Stambułu. „Urzeczywistnia się więc program północnej Semiramidy— woła z ironią *Tagblatt*, car moskiewski ma już otwartą drogę do Stambułu. Prawda, że dziś jedzie tam jako gość padyszacha — ale na dnie tego faktu spoczywa wróżba, że niedługo ten gość będzie gospodarzem w stolicy u Złotego Rogu! Z dniem kiedy car wysiądzie na ląd w Konstantynopolu na wieki przepadnie wpływ Austrji na Wschodzie."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Wczoraj od godziny ½12. do ½2. odbywało się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa banku hipotecznego. Dla posiadających akcje najważniejsza jest uchwała, aby jako superdywidendę na każdą akcję mającą wpłaty 50%, tj. 100 złr. w. a., wyznaczyć po 10 złr., za rok 1870 i takowe wypłacić dnia 1. lipca. Gdy już poprzednio wypłacono po 5 za każdą akcję jako zaliczkę na dywidendę, więc na każdą akcję, czyli na każde wpłacone 100 złr. przypadło na rok 1870 po 15 złr. w. a. Ogólnie zysku czystego było przeszło 300 000 złr. Lecz po odtrąceniu wypłaconej zaliczki na dywidendę, 10% dla założycieli, (razem przeszło 22.000), 5% dla członków Rady zawiadowczej (przeszło 11.000), 5% dla dyrektorów i urzędników, 10% (22.000) do funduszu rezerwowego, pozostało na superdywidendę dla akcjonarjuszów 158.433 zlr., z ktorych 150 tysięcy na 15 tysięcy akcyj rozdzielono po 10 złr., a resztę na rachunek czystego zysku na rok 1871 przeniesiono.

Świetny ten stan banku hipotecznego sprawdza to, cośmy oddawna twierdzili, że bank ten z każdym rokiem będzie niósł akcjonarjuszom coraz większe korzyści, i dojdzie do 25% zysku. Konkurencja mającego się utworzyć centralnego zakładu dla kredytu ziemskiego w Wiedniu i i filii lwowskiej nie powinna wcale obawami napełniać akcjonarjuszów, iż przez to bank hipoteczny lwowski ucierpi. Stać to się musi jedynie bodźcem dla Rady nadzorczej i dyrekcji do większej energii, do akuratniejszego, sprężystszego i tańszego obsłużenia publiczności.

— Jako najniestosowniejszy musimy uważać wniosek akcjonarjusza dr. Skwarczyńskiego, aby Zgromadzenie uchwaliło przyaresztować tantiemy panu Kolischerowi Józefowi, należące mu się jako założycielowi banku hipotecznego, dlatego, że tenże zakłada teraz inny bank hipoteczny, który będzie konkurował z lwowskim i o straty go przyprowadzić może. Już samo wyrażenie obawy strat przy powstałej konkurencji szkodzić może bankowi hipotecznemu, cóżby się stało dopiero, gdyby Walne zgromadzenie uchwałą swoją te obawy potwierdziło, i na wynagrodzenie przyszłych strat aresztowało tantiemy założyciela czy członka Rady zawiadowczej. Przeciw temu więc wnioskowi wystąpił dr. Kamiński, Krater, a wreszcie i referent Rady nadzorczej. Wniosek dra Skwarczyńskiego popierali panowie Kandler i dr. Gottlieb.

Dr. Kamiński dowodził, że aresztować tantiemy Walne zgromadzenie dla jakichś nieuchwytnych, wątpliwych obaw nie ma prawa, że zresztą konkurencji dla banku hipotecznego nie należy się obawiać, że konkurencja przeciwnie pobudzić powinna bank hipoteczny do tem większej energi, do tem większego rozwinięcia się. Doktor Krater był zdania, że sąd czy p. Kolischer honorowo lub niehonorowo postąpił, nie powinien wcale pobudzić Zgromadzenia do nielegalnych uchwał.

Pan Skwarczyński podał swój wniosek jako poprawkę do sprawozdania i wniosków komisji. Pan Kamiński i referent wykazywali, że to nie jest poprawką lecz wnioskiem samoistnym. Z tego powodu pan Kamiński wniósł, aby go jako taki traktować i odesłać do drugiego Walnego zgromadzenia. W razie zaś, gdyby Zgromadzenie go uznało jako poprawkę, to wniósł ewentualnie, aby wtedy nad tą poprawką przejść do porządku dziennego.

Ale przewodniczący nie postawił pierwej kwestji czy uważać należy wniosek dr. Skwarczyńskiego za poprawkę, lecz poddał pod głosowanie czy przejść nad jego wnioskiem do porządku dziennego. Mniejszość była za porządkiem dziennym. Wtedy przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek pierwszy pana Kamińskiego, aby wniosek dr. Skwarczyńskiego jako samoistny wniosek przekazano następnemu Walnemu zgromadzeniu. Zgromadzenie ten wniosek przyjęło.

Obszerniejsze sprawozdanie nad całym obrotem banku hipotecznego i uwagi nasze nad powziętemi uchwałami podamy następnie.

Jak wiadomo, rozpisało miasto Lwów konkurs na dostarczenie planów celem budowania gmachu hotelowego na gruncie miejskim, na którym obecnie hotel angielski stoi.

Jako program, podług którego plany opracowane być mają, podano następujące warunki: Budowa ma być wykonaną na gruncie literami oznaczonym. Budynek ma być trzypiętrowy w guście odpowiadającym przeznaczeniu i wymagaganiom estetyki, bez kosztownego przepychu i stosowny do naszego ostrego klimatu, blachą kryty. W parterze od frontu mają być urządzone same sklepy około 30. Budynek ma zawierać salę stosowną do zabaw publicznych na 3000 osób tak połączoną z całym składem budynku, by potrzebne do tejże uboczne lokalności i dla celów hotelowych użyte być mogły. Cały skład hotelu powinien odpowiadać wszelkim wymogom nowoczesnym co do gustu i wygody, uwzględniając podróżnych, rozmaitym kosztem tak zbytkownym jak oszczędnym podróżujących.

Tak jak powyższy program dla projektujących był jedyną podstawą do rozwinięcia swych myśli, tak też i każdy bezstronnie sądzący powinien na podstawie tegoż programu oceniać mozolne prace konkurujących o nagrodę artystów. Z tego stanowiska wychodząc, będzie naszem najusilniejszem staraniem obznajomić czytelników szczegółowo z całą tą wystawą. Lecz gdy do szczegółowego, dokładnego i sumiennego zbadania tak olbrzymich projektów dłuższego potrzeba czasu — przeto pozostawiając takowe na później, donosimy, że po dzień 1. kwietnia wpłynęło 18 projektów — po terminie zaś jeden, który dotąd jeszcze przez dotyczącą komisję przyjętym nie został. Te 18 projektów rozwieszono w dwóch salach magistratu. Każdy projektant podał plany zaopatrzone w dewizy, i tak:

W pierwszej sali rozwieszono 5 projektów z dewizami: 1. Opportunite, Beaute, Simplicite, 14 planów. 2. Romedia Rodegher Ing. Architetto, 8 planów. 3. Polonia, 7 planów. 4. Ozdób Lwów, 10 planów. 5. Orzeł biały.

W drugiej sali 13 projektów z dewizami: 1. Salve, 8 planów. 2 Hudetz, 8 planów. 3. Viribus unitis, 8 planów. 4. Lwów, 11 planów. 5. Lwowianin, 6 planów. 6. Swój dla swoich, 11 planów. 7. Feniks, 8 planów. 8. Audaces fortuna juvat. 12 planów. 9. L'art unit les peuples, 8 planów. 10. Pracy nic tamy położyć nie zdoła, 8 planów. 11. Kroebl, 8 planów. 12. Le experienz rond sage, 12 planów. 13. Herb Galicji, 9 planów.

W ogóle robią te plany pod względem starannego wykonania bardzo miłe wrażenie i to tem bardziej, że znajdujemy między konkurentami wiele znakomitych prac, wyszłych z pracowni naszych polskich artystów.

Niejasność i zbytnia ogólnikowość wydanego programu jest przyczyną, że pomysły do rozkładów i podziałów są najróżnorodniejsze. Komisja, której zadaniem będzie te plany oceniać i premiować, będzie z tego powodu miała ogromną mozolę, zanim ostatecznie będzie w stanie zawyrokować. Najszczęśliwiej wypadły te plany, w których krzywa linia od ulicy jezuickiej jest sprostowaną, byłoby to bowiem nie do darowania, gdyby gmach tak kolosalnych obszernych rozmiarów z fundamentu nowo budowany wystawiono, stosując się do przeciwległych, zaledwie jeszcze kilka lat stać mogących kamienic.

Co do fasad i w ogóle architektury zewnętrznej, uderzają projekta z dewizami: „Ozdób Lwów"," Hudetz" i „Herb Galicji", z których to dwie pierwsze, fasady jako na hotel za ozdobne i grubo kosztowne, trzecia zaś, jak dla naszego miasta, najodpowiedniejsza i do programu najbardziej zbliżona.

Pod względem wewnętrznego podziału i najkorzystniejszego zużytkowania gruntu, celują plany z dewizami: „Opportunite- Beaute- Simplicite", „Swój dla swoich", „Feniks", „Hudetz" i „Lwów", przy tym ostatnim wielka szkoda, że sala na zewnątrz t. j. ku ulicy umieszczona.

Pewien alumnus obrządku gr. katolickiego, będąc jeszcze na studjach teologicznych we Lwowie, żył w błogiej nadziei, iż z osobą, którą on od kilku lat ubóstwiał, wstąpi w związek małżeński. Gdy jednakowoż jeszcze przed ukończeniem czwartego roku teologii powziął on tę nader smutną wiadomość, iż bogdanka jego nie pała ku niemu wzajemną miłością, i że już dnia 24, maja r. z. z innym idzie przed ołtarz, opanował go od tego czasu niezmierny smutek, stał się tetrycznym i począł unikać towarzystwa, w skutek czego ów nieszczęśliwy młodzieniec po ukończonej teologii, gdy uznał, że mu przychodzi teraz z inną się żenić, wpadł w pomieszanie.

Dziś o godzinie 4. w salach stowarzyszenia „Gwiazdy" będzie miał p. Wł. Zawadzki wykład o Kołłątaju. Podobnych odczytów będzie 12.

Na piątkowem posiedzeniu Towarzystwa technicznego spodziewano się drugiego odczytu dr. Opolskiego, ale było to nieporozumienie, bo po pierwszym odczycie dr. O. oświadczył, że następny odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń, ale nie na najbliższem. Dyr. Reisinger okazał minerały tutejszo-krajowe, z których można produkować chlormagnezjum do desinfekcji, nie potrzebując sprowadzać z Prus. Wysłano komisję, która ma sprawę desinfekcji miasta Lwowa opracować i przedłożyć Radzie miejskiej; wybrani pp. Reisinger, dr. Opolski, dr. Milleret, Maszkowski, Jegermann, dr. Rodecki, Wierzbicki (inżynier kolei czerniowieckiej) i Günsberg. Dr. Rodecki polecił kwartalnik *Przyrodnik*, wydawany od dnia 1 bm. we Lwowie przez prof. gimn. Leop. Wajgla i Marjana Łomnickiego. Pierwszy, ozdobny numer już wyszedł. Tanie to pismo kosztuje tylko 1 guldena całorocznie, a jednak odzywały się głosy, aby członkom stowarzyszenia sprawić je z funduszów onego.

Walne zgromadzenie centralnego Towarzystwa stenografów odbędzie się w sobotę 29 kwietnia b. r. o godzinie 9 tej wieczór w sali 2 klasy gimnazjum akademickiego na szkarpach. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie sprawozdania z czynności dyrekcji od czasu ostatniego walnego zebrania, jakoteż sprawozdania kasowego. 2. Sprawozdanie o stanie nauki stenografii w kraju. 3. Petycja do wys. Wydziału krajowego w sprawie sprawozdań stenograficznych. 4. Ukonstytuowanie stałego biura praktycznych stenografów. 5. Wybór nowej dyrekcji.

— **Morderstwo.** W Zalasowie, w powiecie tarnowskim, zamordowaną została nożem w nocy 2. bm. Domicela Pewuka, mieszkająca u swoich rodziców. O popełnienie tej zbrodni podejrzani są ojczym zamordowanej, jego syn i żona. Ojczym bowiem przegrał niedawno w procesie z zamordowaną grunt, a w dzień, w którym morderstwo popełnione zostało, wybrał się pozornie na odpust do Kalwarji, gdy tymczasem pokazało się ze śledztwa, że nigdy nie chodził na odpusty, a nawet bardzo rzadko pokazywał się w kościele miejscowym. *G. L.*

— **Dla emigracji** naszej na zakupno krup przysłali na ręce p. Michała Tustanowskiego: pp. Puzyna 10 złr. Buczacki 6 złr. Zaś zebrane z Tarnopola przez P. Ellingera: pp. Michał Perl 3 złr. Antoni Berger i Karol Niementowski po 2 złr. A. Dyszkiewicz, Ellnge, Gliwa, ks. K. Domagalski, J. Dliński, Hermankowicz, Noskowski, Obaliński, Greiseneger Pulcherja, J. Kicki, Józefa Szmidt, Marja Twardowska, Sabina Loos, Wiktorja Urbańska, Jan Szmidt, Piotr Zdziarski, Jan Zakrzewski, Lenczowski, Józef Pawłowski, ks. Nizieniecki, Fra. Komarnicki; W. S., F. W., po 1 złr. K. N. 40 cent. Frączkiewicz i Staś po 30 centów. — Razem 31 złr.

Lwów dnia 15. kwietnia 1871.

M. Darowski, ks. D. *Ufryjewicz, dr. S. Sermak.*

— **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie** urządzoną w Narodnym domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych — przybyły 2 obrazy: Wiewiórka Zygmunta starego, przez Abramowicza Bronisława w Wiedniu i Tygrysica kopia z Rubensa, przez J. Bogackiego w Krakowie. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 5. po południu. K. Dzbański.

— **Deotyma**, jak donosi *Kur Warsz*, pisze nowy poemat dramatyczny p. t. Krakus Wyjątek z tego poematu czytała już na jednem z sobotnich zebrań. Jest to ustęp do Wandy albo raczej dopełnienie jej. Scena prządek rozpoczynająca ten poemat osnuta jest na tle ludowem.

— **Proszeni jesteśmy** o zawiadomienie powszechne, że ostatni odczyt p. Zgórskiego z dziejów średniowiecznych wyszedł z druku i że można go nabyć dziś w niedzielę w sali ratuszowej przy wejściu na odczyt dzisiejszy.

— **Spis zmarłych osób** od 10go do 13go kwietnia we Lwowie. Jadwiga Gutowska, córka obywatela, lat 14, na durzycę. Wojciech Koniuszewski, krawiec, lat 51, na porażenie płuc. Anna Procyk, żona szewca, lat 44, na wodną puchliznę. Teofila Soyka, zarobnica, lat 59, na wodną puchliznę. Stanisław Piątkowski, zarobnik, lat 78, na dychawicę. Antonina Zaborska, zarobnica, lat 64, na zapalenie płuc. Józef Franz, budowniczy, lat 59, na porażenie płuc.

— **Następujące uzupełniające wybrory członków Rad powiatowych rozpisano:**

1. Dwu członków Rady powiatowej w Podhajcach z grupy większych posiadłości na dzień 9. maja r. b.

2. Dwu członków Rady powiatowej w Rawie z grupy większych posiadłości na dzień 15. maja r. b.

3. Jednego członka Rady powiatowej w Stanisławowie z grupy gmin wiejskich na dzień 15. maja r. b.

4. Jednego członka Rady powiatowej w Kamionce strumiełowej z grupy większych posiadłości na dzień 9. maja r. b.

5. Jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie z grupy gmin wiejskich na dzień 9. maja r. b.

6. Jednego członka Rady powiatowej w Stryju z grupy gmin wiejskich na dzień 9. maja r. b. i jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 11. maja r. b.

7. Jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy większych posiadłości na dzień 22. maja r. b.

8. Jednego członka Rady powiatowej w Wieliczce z grupy miejskich na dzień 15. maja 1871 i

9. Jednego członka Rady powiatowej w Sączu z grupy gmin większych posiadłości na dzień 16. maja 1871.

Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

— † **Wice-admirał Tegetthoff**, zwycięzca z pod Lissy, dowódca marynarki austrjackiej, umarł dnia 7 kwietnia. Tegetthoff urodził się dnia 23 grudnia 1827 r. w Marburgu (w Styrji). Był on synem majora Karola Tegetthoffa, zmarłego 9 maja 1858 r. w Gracu. Pierwsze wychowanie odebrał w gimnazjum rodzinnego miasta; do c. k. marynarki wstąpił on w lipcu 1845 r. z kolegjum marynarskiego w Wenecji jako kadet; w krótkim czasie zapoznał się gruntownie ze służbą morską i odbył razem z arcyksięciem Maksymilianem podróż do Brazylji. W r. 1856 został mianowany kapitanem fregaty, w r. 1863 kapitanem liniowych okrętów przy komendzie marynarskiej w Trjeście. Na wiosnę 1864 r. otrzymał dowództwo nad jedną częścią floty, która udać się miała na morze niemieckie. W szerszych kołach nazwisko jego nabrało rozgłosu dopiero w skutek morskiej bitwy pod Helgolandem (9 maja 1864). Walczył on tam z jednym oddziałem duńskiej floty z wielkiem męztwem i szczęściem przez całych dwie godzin i w końcu dotarł na 500 kroków do nieprzyjaciela. W tem zapalił się od granatu maszt główny fregaty „Schwarzenberg„ i kapitan Tegetthoff w pół drogi do zwycięztwa, musiał zaprzestać dalszej walki. Na drugi dzień po tej bitwie został Tegetthoff mianowany kontradmirałem, 3 grudnia 1864 r. został komendantem eskadry. W lecie 1866 r. dowodził całą flotą i uwieńczył swą sławę świetnem zwycięztwem pod Lissą (20 lipca), przeważnie silnego nieprzyjaciela zmusił do ucieczki i przybył w odsiecz mocno zagrożonej wyspie Lissie. Po tym tak bohaterskim czynie mianowany został przez J. c. k. Mość wiceadmirałem, a prócz tego udarowany krzyżem wojskowym Marji Teresy. We wrześniu 1866 r. na prośbę swoją uwolniony został Tegetthoff od komendy eskadry. Osiągnięty przez to wolny czas, użył Tegetthoff na dłuższą podróż do Ameryki. Dnia 1 kwietnia 1867. r. powołany został jako członek dożywotny izby panów, a dnia 25 lutego 1868 r. mianowany szefem nowo-uorganizowanej sekcji marynarskiej, zastępcą ministra wojny w sprawach marynarki i równocześnie komendantem austrjackiej marynarki wojennej. Prócz krzyża Marji Teresy, posiadał Tegetthoff także order Leopolda i żelaznej korony drugiej klasy, a prócz tego piastował godność tajnego radcy. Znaną jest podróż jego do Ameryki w r. 1869, gdzie przyjmowano go wszędzie z największemi owacjami; wnet po swoim powrocie zaszczycony został poleceniem sprowadzenia zwłok cesarza Maksymiliana z Meksyku.

— **Przejście planety Wenus przez tarczę słoneczną.** Astronomowie robią już przygotowania do obserwacji tego przejścia, które ma nastąpić w r. 1874. Postrzeżenia tego przechodu robiono pierwszy raz w roku 1769 za poradą Halleya na wyspie Otahiti, przez kapitana Cooka i astronoma Greena, dozwoliły obliczyć w przybliżeniu odległość ziemi od słońca. W roku 1769 Piotr Hell, dyrektor obserwatorjum wiedeńskiego, robił spostrzeżenia tego przechodu w Laponii. Inne wyprawy w tymże roku przedsiębrane, nie przyniosły żadnego skutku, bo trafiły na niepogodne niebo. Trzeba szczególnego zbiegu, aby się doczekać przejścia Wenus przez tarczę słoneczną. Od r. 1769 nie było tego przejścia, aż nastąpi w r. 1874, potem w r. 1882, a następnie aż w r. 2012. Na rok więc 1874 gotują się astronomowie na różnych punktach ziemi do robienia spostrzeżeń. Anglia wyszle wyprawy naukowe w tym celu na wyspy księcia Edwarda i na ląd bieguna południowego. Moskwa zbuduje kilkanaście wież obserwacyjnych w różnych stronach Syberji. Austrja zamierza wysłać dr. Jerzego Neumayera, dawniejszego dyrektora obserwatorjum w Melbourne w Australii, na wyspy Kerguelen i Macdonald na południu Oceanu Indyjskiego.

— **Trzęsienie ziemi**. Na Kaukazie w miejscowości nazwanej Białym Kluczem, dnia 17. marca o godz. 8. m 36 rano, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało jedną sekundę.

— **Prezes towarzystwa Opieki narodowej** ma zaszczyt oznajmić szanownym PP. członkom towarzystwa, że zapowiedziane poprzednie walne zebranie członków celem wyboru nowego prezesa i dwóch jego zastępców, oraz komitetu zarządzającego i komisji kontrolującej (na podstawie zatwierdzonej przez c. k. namiestnictwo zmiany statutów), odbędzie się dnia 26. kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Wszystkim członkom towarzystwa, zamieszkałym we Lwowie, przesłane będą karty legitymacyjne; kogo by zaś podobna karta nie doszła, raczy się o takową zgłosić do kancelarji towarzystwa pod l. 740¼ przy ulicy Pańskiej lub na wstępie do sali, kwitem uiszczonej wkładki przynależność swoją do towarzystwa wykazać.

Lwów dnia 15. kwietnia 1871.

Alfred Młocki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 14 kwietnia. Mierzyca pszenicy 4.48; żyta 2.70; jęczmienia 2.05; owsa 1.74; hreczki 0.00; grochu 2.65; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.65; siana 1.44; słomy okłotowej 1.01; pasznej 1.00; drzewa twardego 00.—; drzewa miękkiego 0.00.

Wiedeń dnia 14. kwietnia. (Spirytus.) Tydzień miniony zaczął się uroczystą ciszą w obrocie tym artykułem, która trwa jeszcze dotychczas. Cena za produkt zaraz od ręki sprzedawany jest za stopień 50½ centa, na dzisiejszym targu nie ma popytu na dostawę na termina.

Kraków 14. kwietnia. Przeszło od tygodnia — tak na granicy Królestwa Polskiego, jak i na targowicy naszej, z powodu świąt starozakonnych nie było targów zbożowych.

Z tej samej przyczyny na targu dzisiejszym na Kleparzu nie było żadnego prawie dowozu, a przynajmniej był on bardzo mały. — Wiadomości z zagranicy przynoszą nam ceny bardzo chwiejne, a nawet zniżone. Mimo to jednak nie wielu chętnych znajdowało się kupców. Zarówno i na austrjackich targach przy nieznacznych obrotach; ceny okazały także zwyżkę. Francja odbiera znaczne dowozy z Moskwy i Ameryki. Z powodu obecnych krwawych zatargów w Paryżu zagranica wstrzymuje się od wszelkich stosunków handlowych, co jeszcze bardziej targi zbożowe osłabia.

Tak z Królestwa jak z Galicji wschodniej i Bukowiny nadchodzą pomyślne wiadomości o zasiewach, w skutek czego ceny znowu ulegają zniżeniu, a nawet dalszego spadania cen spodziewać się można.

W końcu targu u nas płacono pszenicę 10 do 12, żyto 6.80—7.20, na jęczmień nadzwyczaj mały popyt, płacono 5—5.75, owies 3.70 do 4.20, koniczynę czerw. 54—65.

Wrocław dnia 14. kwietnia. Pszenica loco 88 f. 95 sgr.; żyto loco 84 f. 64 sgr.; owies loco 50 f. 36 sgr.; rzepak loco 150 f. brutto 240 sgr.; olej rzepakowy loco 12¾ tal. spirytus loco 1000 Trallesa 15 6/10 tal.

Szczecin dnia 14. kwietnia. Pszenica loco za 2125 f. 60—80 tal., żyto loco za 2000 f. 51¼—52 tal., olej rzepakowy loco 200 f. cł. 27 tal. Spirytus loco 80% Trallesa 16⅚ talarów gotówką.

Warszawa 12. kwietnia. Listy zast. serji 1. 4% 90 rs. 28 k. — 89 rs. 78 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.45 — 88.12. Listy zastawne z r. 1869 88.17 — 87.83. Listy likwidacyjne 4% 73.30 — 72.97. Poż. lot. z 1864 5% 144.50. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 142.00. — 00.0. Akcje kolei warsz. - wied. 71.50. — 00.00. Akcje kolei warsz. - bydg. 68.00 — 00.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 112.50. — 00.00. Akcje kolei łodzkiej 00.00 — 00.00. Weksle na Wied. za 150 z. 94.35 — 00.00.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z biura: Internationales.)

Wiedeń d. 15. kwietnia wieczór. Sławny lekarz i profesor dr. Oppolzer zachorował na tyfus. Stracono nadzieję, aby wyzdrowiał.

Wersal 15. kwietnia. Rozstrzygającą walkę zapowiadają na jutro. Wojska wersalskie rządu z upragnieniem wyczekują chwili boju.

Konstantynopol 15. kwietnia. Moskwa agituje za przywróceniem takiego stanu rzeczy w księztwach Naddunajskich, jaki istniał przed objęciem tronu przez księcia Kuzę. (To jest rozdzielenia Rumunii na dwa samodzielne księztwa; Multany i Wołoszczyznę, z osobnymi panującymi; p. r.)

Praga d. 15. kwietnia. W kołach konserwatywnych krąży adres do papieża, zapraszający go do Pragi, gdzieby siedzibę stolicy papiezkiej tymczasowo aż do odzyskania Rzymu i państwa kościelnego przenieść mógł. Osobna deputacja ma z tym adresem udać się do Rzymu.

(Z wiedeńskiego biura korespondencyjnego.)

Inszpruck 15. kwietnia wieczór. Cesarz udzielał przed południem liczne audjencje prywatne; w południe odjechał do Hall.

Kissingen d. 15. kwietnia. Car ma przybyć do Kissingen w połowie maja, w przejeździe zabawić ma przez kilka dni na dworze berlińskim.

Paryż d. 15. kwietnia. W piątek wieczór, przez noc i nazajutrz trwała walka nieustanna od Asniers ku Neuilly, nie powodując jednak znacznych zmian w pozycjach zajmowanych przez obie strony.

Dziś rano przetrząsano hotel Thiersa.

Papiery zniszczono, srebrne przedmioty odesłano do mennicy. Gwardja narodowa obsadziła hotel. Rozpoczęto także przeszukiwanie kościołów. W wielu wypadkach sprzęty srebrne odesłano do mennicy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 15. kwietnia 1871.

godzina 1 min. 55 popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 113.50 Węg. kredyt. 95.25. Anglo-austr. 279.75. Unionsbank 209.30. Ak. Karola-Ludwika 267.25. Kolej siemdmogr 169.00 Kolej południowa 181.80. Alföld 173.75. Kolej państwowa 415. 00. Węg. Nordost 159.00. Kolej północna 219.25. Rudolfa 161.50. Węg. Ostb. 86.25. Indemn. gal. 74.25. Losy z roku 1864 124.25. Usposobienie: spokojne.

Przyjechali do Lwowa dnia 15 kwietnia.

Hotel Zorza: M. hr. Borkowski z Mielnicy, T. hr. Michałowski z Bolestraszyc, F. Rozwadowski z Babina, J. Kleszczyński kupiec z Poznania.

Hotel Angielski: A. ks. Poniński z Dobrostan, A. hr. Gołejewski z Harasymowa, L. Balicki z Wykota, T. Hulimka z Chłopiatyna, C. Jaworski z Sielnicy, J. Janowski z Chocina, M. Karnicki z Roguźna, W. Osmólski z Góry, M. Skrzyński z Chłopca, H. Treter z Laszek, S. Zagórski z Lipowiec, Ig. Kamiński adw. z Stanisławowa, R. Garbiński dr. med. z Kołomyi, W. Komorowski z Roguźna, M. Wiśniowski z Dzurowa, J. Gall kupiec z Krakowa.

Hotel Europejski: T. Cybulski z Humniska, J. Ulaniecki z Wołostkowa.

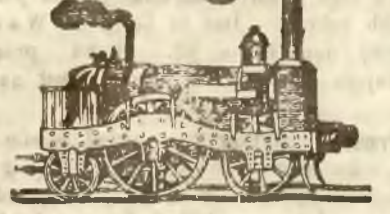
Hotel Kuhna: A. Ubysz z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. kwietnia	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	266 00	267 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	183 00	184 50
Banku hip. gal z wpł. 50%	117 50	118 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 50	83 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	87 90	88 30
Gal. zakł. kred. włośc.	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 87
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 88	09 97
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 75
Wiedeń d. 15. kwietnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90
„ „ „ srebrem	68 55	68 70
Pożyczka ost. z r. 1839	282 75	283 25

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	89 50	90 00
„ „ „ 1860	96 00	96 25
„ „ „ 1864	125 75	126 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 75	123 25
Oblig. indemniz. gal.	74 50	75 00
„ „ bukow.	72 00	72 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	273 75	274 00
Centralny bank	84 50	85 00
Kredytowy zakład	277 30	277 50
Franko-Austrjackie	114 00	114 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	118 75	119 25
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	732 00	734 00
Vereinsbank	108 75	109 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 40	81 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 00	31 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	173 50	174 00
Karola Ludwika	260 50	261 50
Północna Ferdynanda	2195 00	2200 00
Franciszka Józefa	196 00	196 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	182 50	182 75
Rudolfa	161 25	161 75
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	415 00	416 00
Południowa	182 50	182 75
Tramway wied.	214 00	214 50
Łupkowska	162 00	162 50
Węgierska północno wsch.	158 50	159 00
„ wschodnia	86 00	86 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	87 75	88 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 5%	106 40	106 60
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 40	104 60
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 00
„ „ z r. 1867	101 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ „ z III. em.	83 00	83 50
Rudolfa	90 00	90 25

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 25	89 75
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	138 50	139 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	162 25	162 75
„ Rudolfa	14 50	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgratz.	19 00	20 00
„ Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 10	92 25
Paryż 100 frank.	48 25	00 08
Londyn 10 ft. szter.	125 30	125 40
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	104 40	104 50

OTWARCIE  SUBSKRYPCJI

na 40.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa

pierwszej węgiersko-galicyjskiej koleji żelaznej,

koncesjonowanej najwyższem postanowieniem z d. 14. lipca 1869 i 11. września 1869

Z odwołaniem się na wydany w kwietniu r. z. przez koncesjonarjuszów **pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej** prospekt, rozpisuje się niniejszem publiczna subskrypcja

na 8 milionów złotych w. a. w srebrze w 40.000 obligacjach pierwszeństwa po 200 złotych w srebrze

po kursie **87%**, czyli 174 złr. a. waluty w notach bankowych lub państwowych na jedną obligację.

Podług powyżej wzmiankowanego prospektu obliczono kapitał potrzebny do budowy i otwarcia ruchu koleji na 31,500.000 złr. w. a. w srebrze, który się składa z

62.500 sztuk czyli **12,500.000** złr. w. a. w srebrze w akcjach i najwięcej z
95.000 „ „ **19,000.000** „ „ w srebrze w obligacjach pierwszeństwa.

Obligacje pierwszeństwa opiewają na właściciela i wydają się po 200 złr. a. w. w srebrze, czyli 233 1/3 złr. waluty południowo-niemieckiej lub 133 1/3 tal. Takowe opatrzone są kuponami płatnemi 1. marca i 1 września, i zapewniają właścicielowi roczny przez państwo zagwantraowany wolny dochód 5 procentów od nominalnej wartości w srebrze

Wszystkie obligacje będą począwszy od r. 1874 w przeciągu 80 lat w pełnej wartości nominalnej srebrem spłacone zapomocą losowań rocznych.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyj nastąpi w kasach Towarzystwa, w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, jakoteż w miejscach przez radę zawiadowczą oznaczonych w kraju i zagranicą.

W miejscach południowych Niemiec i w tych, w których talary kursują nastąpi wypłata w stałym stosunku po 7 złr. waluty południowo-niemieckiej, lub 4 tal. waluty talarowej za 6 złr. austr. wal. srebrem.

Za włożony kapitał do budowy kolei gwarantuje c. k. austrjacki rząd, a to w moc §. 15. najwyższego aktu koncesyjnego z dnia 11. września 1869 części położonej w Galicji roczny dochód czysty 5% w srebrze od kapitału nominalnego 955.000 austr. wal. od mili i potrzebną do umorzenia kwotę.

Król. węgierski rząd gwarantuje na mocy §. 23 aktu koncesyjnego z dnia 14 lipca 1869 części we Węgrzech położonej koleji roczny czysty dochód od 40.000 złr. austr. wal. w srebrze na milę i potrzebną do umorzenia kwotę.

Gwarancje te będą miały moc obzwiązującą od dnia wprowadzenia w ruch pojedynczych przestrzeni koleji.

Aż do otwarcia ruchu kolei ręczy c. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu za 5 procentowy dochód od wydanych obligacyj.

Warunki subskrypcji:

1.

Subskrypcja odbędzie się na dniu 18. kwietnia r. b.

w **Wiedniu** w c. k uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie, Bernie, Pradze,** i **Tryjeście** w Filiach tegoż zakładu,
w **Peszcie** w węgierskim powszechnym Banku kredytowym
w **Frankfurcie n. M.** w Filii banku dla handlu i przemysłu,
w **Berlinie** u pana S. Bleichschröder i
w **Hamburgu** u pp L. Behrens & Söhne

w zwykłych godzinach urzędowych, i dnia 18. kwietnia 1871 zostanie o godzinie 5. po południu zamknięta.

W razie przewyżki subskrypcji nastąpi stosunkowo redukcja wszystkich subskrybowanych kwot.

2.

Subskrybencji mają tytułem kaucji złożyć przy subskrypcji 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce, w przekazach hipotecznych, asygnatach kasowych rozmaitych zakładów bankowych lub w papierach na giełdzie notowanych podług kursu dnia poprzedzającego. W razie przewyżki subskrypcji będzie część kaucji po uskutecznionej repartycji zwróconą.

3.

Subskrybencji otrzymają wystawione na dniu 1. Marca 1871 i od tegoż dnia oprocentowane zupełnie wpłacone tymczasowe kwity, które zaopatrzone są w kupony, płatne na dniu 1. września 1871 i 1. marca 1872, a w terminie później oznaczonym wymieniane zostaną takowe na zupełne obligacje.

4.

Subskrybenci mogą podnieść przypadające na swe subskrybowane udziały kwity tymczasowe od dnia 24. kwietnia najdalej do końca sierpnia 1871 każdego czasu za wpłatą zupełną lub w częściach ceny emisyjnej 174 złr. austr. w. za sztukę i wynagrodzeniem prowizji przypadającej 5% austr. wal. do dnia podniesienia tymczasowych kwitów. Z dniem 31. sierpnia 1871 wygasa prawo poboru akcji do tegoż dnia nie odebranych kwitów tymczasowych i przypada złożona kaucja.

5.

Kaucje gotówką złożone będą przy wpłacie całej kwoty subskrybowanej niezwłocznie, w razie zaś częściowego poboru kwitów tymczasowych przy ostatniej wpłacie wliczone, i aż do tego czasu 4% oprocentowane. Kaucje w efektach złożone, zwrócone zostaną dopiero po odbiorze wszystkich obligacji.

6.

Pobór kwitów tymczasowych nastąpi w tych samych miejscach, w których uskuteczniono subskrypcją.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych, które przy subskrypcji podwójnie należy sporządzić, tudzież prospektów dostać można w wyż wymienionych miejscach subskrypcji.

WIEDEŃ dnia 11. kwietnia 1871.

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

1797 2—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.